

Wędrówka pielgrzyma i rycerza Chrystusa

Autor: Grzegorz Gaca

Data: 5 grudnia 2021

Witam was kochani w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Bardzo długo biłem się z myślami co mam napisać, aby z wam przekazać tego miejsca. Bardzo bym chciał, aby to co dzisiaj będę do was mówił nie było wolą Grzegorza Gacy, ale aby to było wolą Bożą. Tak jak kiedyś już wam mówiłem z tego miejsca chciałem poruszyć temat, kobiety na stronicach Biblii. Ale tak jak poprzednim razem miałem już się zabrać do napisania tego tematu i już zacząłem sobie układać scenariusz w swojej głowie, jednak dostałem przekonanie, że mam napisać na inny temat a był nim pokuta i przebaczenie w życiu chrześcijanina.

Podobnie było i tym razem, wiedziałem, że już jest ustalona data mojego kazania, a więc znowu zacząłem myśleć, aby usiąść do komputera i coś napisać. No przecież temat już mam, którego nie zrealizowałem poprzednim razem, to będzie trochę łatwiej trzeba tylko usiąść do biblii i literatury chrześcijańskiej i wyłapać najlepsze żeńskie rodzyнки, o których opisuje biblia i przenieść to na papier i potem do głowy. Mało to. To którejs nocy miałem sen. A w tym śnie widziałem jak na filmie postacie kobiet biblijnych i z ich opisem czym która się przyczyniła, aby tam się znaleźć. Widziałem nawet takie postacie których nigdy wcześniej nie kojarzyłem z czytania lub mi nie utkwiły w pamięci. Nie możecie sobie tego wyobrazić jak bardzo się cieszyłem, kiedy miałem to widzenie. Byłem przekonany, że kiedy wstanę zapiszę to sobie na kartce i mam gotowe kazanie na kilkanaście stron na następną niedzielę. Już w tym śnie nie mogłem się doczekać, kiedy wstanę i złapię za kartkę i długopis i zacznę pisać wszystko to co zobaczyłem.

I nadszedł ten upragniony ranek, wstałem bardzo szybko i co? I nic kompletne zero, dziura w pamięci reset zapisu. Zacząłem szukać w pamięci tych obrazów i opisów z mojego snu. Tak jak mówią informatycy może gdzieś się to zapisało może na dysku rezerwowym, ale nadal nic, totalne nic. Możecie sobie wyobrazić moje rozczarowanie a nawet świętą złość. Ale na kogo mam być zły na siebie czy na tego który pokazał mi ten obraz a potem wymazał. Wiecie dosyć często razem z Dorotką oddajemy nasze myśli w posłuszeństwo Jezusowi i Duchowi Świętemu. To przecież nie mogę być zły i smutny na naszego Pana. Przez jakiś czas chodziłem jak rozbitek duchowy i co teraz. Podzieliłem się tym snem z moją żoną i z bratem Krzysztofem, powiedziałem o moim rozczarowaniu. Powiedziałem też, że muszę mieć przy łóżku kartkę i długopis, aby szybko zapisywać niektóre myśli, które przychodzą mi do głowy. Aż wieścicie któregoś dnia, kiedy znów szedłem spać przysłała mi myśl, która mnie przeszła, i wiedziałem, że to jest to. To jest temat następnego kazania.

JOHN BUNYAN

WĘDRÓWKA PIELGRZYZMA



Czy jesteś przechodniem, czy wędrowcem a może rycerzem wiary. Tylko co dalej, co do tego napisać jak tu pustka w głowie na ten temat a do niedzieli tylko tydzień. I wtedy przypomniała mi się książka, którą kiedyś przeczytałem, która również była polecana przez pastora Marka Budzińskiego oraz Andrzejkę Dąbrowskiego którą polecali nie jednemu chrześcijaninowi. Wiem, że ta książka ma swoich zwolenników ale również i przeciwników a nawet wśród protestantów. A tytuł tej książki na pewno już niektórzy się domyślili brzmi „Wędrówka pielgrzyma”. Wiem na pewno że gdybym tę książkę przeczytał na początku swojej drogi za Panem nic bym z niej nie zrozumiał. Dopiero kiedy poznałem słowa biblij i kilkanaście lat szedłem droga wiary ale również niejedno mi się przydarzyło i niejedno przeżyłem wtedy bardziej zrozumiałem tą książkę i to co biblia chce nam przekazać.

Często miałem powtarzane, że chrześcijaństwo to „lajtowe” życie. Że chrześcijaninowi nic złego nie może się przytrafić, bo nic mu nie grozi. A tu jednak coś mi się przytrafiło na nowej drodze życia czego nigdy bym się nie spodziewał, że mi się przytrafi. Często się czułem gorszy od innych, że tylko mi się przytrafiają takie rzeczy. A były to niechęć duchowa i do społeczności, lub wakacje duchowe i od czytania biblij oraz relacji z Bogiem a nawet dotknąć i doświadczyć grzechu.

Bardzo często odnajdowałem się na stronicach Biblii, ale kiedy przeczytałem tą książkę dopiero zacząłem spinać to w całość. I pomogło mi to połączyć te fakty z mojego życia w jedną całość. Pozwoliło mnie przestrzec przed tym co mnie jeszcze może spotkać na tej duchowej pielgrzymce lub wędrówce. Zrozumiałem, że nie mogę być tylko przechodniem, który zajrzy od czasu do czasu do kościoła lub na społeczność z Bogiem i ludźmi wierzącymi, że muszę przestać przybierać maskę człowieka świętego i idealnego za jakiego mnie niektórzy uważali.

Zdałem sobie sprawę że moje relacje z Ojcem w niebie muszą się poprawić i naprawić, że muszę przestać czuć się od rzutkiem. Wiedziałem, że to ognisko duchowe znów musi zapłonąć wielkim ogniem, że muszę powrócić do pierwszej miłości. Bardzo mnie niepokoiło, jak widziałem kolejne osoby odpadające od wiary i kolejne zgłiszczą duchowego życia. Nie chciałem być kolejną ofiarą pana kłamstwa i oszustwa. Nie chciałem być kolejną osobą, która wyrzekła się Jezusa Kolejna osobą, która wróciła do starego życia i jego wymiocin. Dziękuję Bogu za każdą osobę, którą postawił na mojej duchowej drodze, aby mnie podnieść i przywrócić nadzieję i radość ze zbawienia. Może dlatego jestem niekiedy taki przeczulony, kiedy nie widzę jakiegoś brata lub siostry w zborze

Ale wracając do tematu. Chciałem się zapytać, ile osób przeczytało tę książkę „Wędrówka pielgrzyma”. A ile osób odnalazło w tej książce swój duchowy życiorys Tak jak główny bohater tej opowieści tak i każdy z nas odkrył w swoim życiu, że jest coś nie tak, że trzeba coś zmienić, że jest wiele rzeczy, które nas usidlają lub zniewalają. Większość z nas wiedziała, że tego nie powinno być w naszym życiu choć niejednokrotnie było to podniecające i pociągające. Ciągnęło to za sobą wiele łez i kłamstwa już nie wspomnę o niecenzuralnych słowach, których nie brakowało. Wierzę w to, że wielu z nas próbowało zmienić lub zwalczyć to ze swojego życia, ale niestety nie wychodziło. Niejeden z nas tu

zgromadzonych powtarzał sobie to już ostatni raz zawiodłem moje dzieci, żonę lub męża lub rodzinę czy pracodawcę. Ale na tym się kończyło. Znów smutek zawód i łzy. Ale tak jak bohatera tej książki tak i nas grzech lub brzemień przygniatało coraz bardziej i bardziej. Nawet te święte grzechy były ciężkie jak kamień.

Ktoś może się spytać co to jest święty grzech? Jak wielu z nas chodziło co niedziela kościoła, śpiewało, modliło się i mówiło, że nie zrobiłem nic złego, nie zabiłem, nie ukradłem itd., ale kiedy wychodziło się z kościoła jechało się po najbliższych i sąsiadach jak trzeba języka nie można było poskromić i utrzymać na wodzy. Tak jak w moim przypadku i głównego bohatera tak i w życiu niejednego z was Bóg postawił drugą osobę, która powiedziała, że tak nie musi być w twoim i moim życiu, że jest ktoś kto może to zmienić i zdjąć ciężące jarzmo grzechu, że jest miejsce gdzie możesz zostawić ten bagaż grzechu a jest nim krzyż Golgoty, że możesz zostać obmyty z wszystkiego co cię obciążało a jest nim krew Jezusa.

Wielu z nas pomyślało sobie po co Jezusowi nasze stare i brudne życie. Przecież Jezusowi potrzebni są ci święci ludzie, aby mu służyli. Ale gdyby tak było nikt z nas by się tego nie doczekał, bo każdego z nas grzech oddzielał od Boga i jego chwały. Ale kiedy postanowiliśmy oddać nasze brudne życie Jezusowi, kiedy uwierzyliśmy temu Ewangelistcie, który stanął na naszej drodze i powiedział o tym ratunku w Jezusie i postanowiliśmy pójść za Jezusem to wielu z nas zostało uwolnionych z tego w czym siedzieliśmy. Niektórzy trochę później a jeszcze inni borykają się z tym do tej pory.

Wielu z nas tak jak ten bohater książki poszło, aby się podzielić z rodziną oraz najbliższymi o swoim postanowieniu pójścia za Jezusem, również wiele osób z naszej miejscowości usłyszało o grzechu i chęci zmiany naszego życia. Ale również wiele z tych osób pukało się w głowę po usłyszeniu naszej decyzji, nazywało nas dziwakami oraz kotami lub jeszcze inaczej JEHOWYMI.

Mnie mój szef nazywał „Niemcem”, bo wiedział, że baptyzm przyszedł do Polski z Niemiec. Nawet moja mama próbowała mnie od tego zawrócić i przekonać, że ta wiara zakonu nie była taka zła choć wcale nie potrafiła zmienić mojego życia i myślenia.

Ale całe szczęście mnie w ogóle nie ruszało to co mówią inni na mój temat i na podjętą decyzję. I tak jak bohater wyruszyłem w tą drogę sam. Ale wielu z tych ludzi, którzy nas obserwują tak jak kolejnych dwóch bohaterów książki chwiejny i uparty który próbował podyskutować i pokazać swoje racje oraz tak jak chwiejny wyruszyć z nami w dalszą drogę ku zbawieniu. Ale już po pierwszych trudnościach, gdzie dzieje się kolejna scena książki a jest nią bagno rozterki, gdzie widzi przeciwności i trudności i zawraca z tej drogi z powrotem do domu jeszcze z wielkimi pretensjami.

Nie powiem wiele razy było ciężko, ale cały czas szedłem do przodu niekiedy szybciej a niekiedy wolniej, ale nie patrzyłem na okoliczności i strach przed tym co inni pomyślą. Ale kiedy nawet przychodził kryzys stawał ktoś na mojej drodze jak kolejny bohater książki o imieniu POMOC który pomógł wyjść z tego bagna rozterki. Tak jak na drodze chrześcijanina stawali kolejni ludzie tak i na mojej i twojej drodze będą oni stawać i nie

zawsze z pomocną ręką, ale raczej, aby nas odwieść od prawdy jaka jest w Jezusie. Tak jak kolejny osoba na drodze chrześcijanina o imieniu MĘDREK, który próbował wskazać na człowieka o imieniu LITERA PRAWA który rzekomo może pomóc w pozbyciu i usprawiedliwieniu nas z brzemienia grzechu.

Kiedy zaczniemy ich słuchać wielu z nas może uwierzyć w to co oni mówią i zawrócić, ale całe szczęście mamy słowo Boże i możemy to sprawdzić czy to co oni mówią jest prawdą a słowo Boże mówi, że usprawiedliwienie jest tylko w Jezusie Chrystusie.

A jest to zapisane w liście do Rzymian 5 werset 1:

Usprawiedliwieni tedy z wiary pokój mamy z Bogiem przez WIARĘ w Jezusa Chrystusa.

Powoli będę skracał; nie chcę omawiać całej książki, ale chciałem użyć tych wszystkich wydarzeń i sytuacji tak jak w życiu głównego bohatera tak i w moim i wielu z was każda droga do wolności prowadzi pod KRZYŻ, gdzie czeka na nas wolność i usprawiedliwienie. Tak było i jest i tak będzie do końca świata. Ale kiedy już zostanie zdjęte to jarzmo grzechu pod krzyżem GOLGOTY zostaniemy wyposażeni w zbroję BOŻĄ.

„Weźcie całą zbroję Bożą...”

[Efez 6,13]



„Weźcie też przyłbicę
zbawienia...”

[Efez 6,17]

„A przede wszystkim,
weźcie tarczę wiary..

[Efez 6,16]

„Przywdziawszy
pancerz sprawiedliwości..

[Efez 6,14]

„Stójcie tedy, opasawszy
biodra swoje prawdą.....

[Efez 6,14]

„Weźcie...i miecz Ducha,
którym jest Słowo Boże!..

[Efez 6,17]

„I obuwszy nogi, by być
gotowymi do
zwiastowania Ewangelii
pokoju ..

[Efez 6,15]

„...I tak czuwajcie z całą wytrwałością...”

[Efez 6,18]

Bez pozbycia się ciężaru grzechu nie jesteśmy w stanie unieść zbroi. Bardzo dobrze jest to ujęte w liście do Efezjan w cały 5 rozdziale

I dalej czytamy w rozdziale 6 od wersetu 10 do co mamy zrobić po pozbyciu się starego życia, że mamy przywdziać zbroję Bożą i stać się jego rycerzami wiary. A więc otworzymy nasze biblie z przeczytajmy list do Efezjan rozdział 6 wers od 10 do 17

W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości. I obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, A przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; Weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże.

Od tej pory stajemy się nie ofiarą, ale zwycięzcą. Mamy już nie uciekać i się bać, ale stanąć do duchowej wali i do zwycięskiego życia chrześcijanina. Tak jak czytaliśmy będą różne próby i ataki na naszą wiarę. Zapewne każdy z nas rozumie, że ta zbroja jest przenośnią, że tak naprawdę nie dostaniemy ciężkiej zbroi jaką nosili dawni rycerze, że ta nasza walka jest walką duchową z niewidzialnym przeciwnikiem. Ale zamysły i taktyka jego już są nam znane z czasem możemy poznać jego taktykę.

Tak jak czytaliśmy jako pierwszy element zbroi był wymieniony PAS PRAWDY. Zapewne każdy z nas zna znaczenie tego słowa PRAWDA chyba tego nie trzeba tłumaczyć Tak wiele razy Biblia wskazuje nam na to słowo jakim jest prawda. Na przykład w ew. Jana 3,21 *Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą dąży do światłości.* Następnie znowu ew. Jan 8w32 *I poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi.* Efezjan 5w9 *Bo owocem światłości jest dobroć i sprawiedliwość i prawda.*

I tak można czytać i czytać, ale dla mnie osobiście ten fragment jest najbardziej wymowny znów z ew. Jana 14w6 *Ja jestem droga i prawda i żywot nikt nie przychodzi do Ojca tylko przeze mnie.*

Także widzimy, kto jest w Jezusie, jest i w prawdzie. To szatan jest ojcem kłamstwa i kto żyje w kłamstwie żyje i z jego ojcem, a więc wystrzegajmy się jego broni, której używał już od początku ludzkości. Każdemu niewolnikowi podczas wojny zawsze zabierano pas od munduru, aby go ośmieszyć, a więc nie pozwól zabrać sobie swojego pasa prawdy nie bądź niczym niewolnikiem.

Kolejnym elementem zbroi jest obuwie. Zapewne każdy z nas ma po kilka par obuwia na każdą okazję i na każdą sytuację czy to na wesele czy na spacer lub do biegania lub do chodzenia po górach.

Ale niestety na ogół żołnierze dostają po jednej parze obuwia i one mają być na każdą sytuację. Mają być wygodne trwałe, ale również czyste, bo one reprezentują nie tylko jego samego ale również jego jednostkę lub jego dowódcę. A więc przywdziej te buty abyś godnie reprezentował swojego dowódcę i aby wytrzymały długą i niekiedy niewygodną drogę w głoszeniu ewangelii Chrystusowej, oraz abyś mógł zdeptać głowę swojego przeciwnika i aby nie ukąsił cię w stopę.

Kolejnym elementem jest TARCZA WIARY. Do czego służy tarcza zapewne nie do tego, aby na niej usiąść i posiedzieć lub odpocząć, ale aby obronić się przed niebezpieczeństwem jakie skierowane jest w naszym kierunku. A jaki może to być pocisk skierowany w naszym kierunku to niepewność lub wątpliwość jaką próbuje zasiał szatan w naszych sercach w kwestii wierności Boga i jego Słowu, staje się zupełnie bezpodstawna.

Nasza wiara, w której Chrystus jest „Sprawcą i Dokończycielem” jest jak złota tarcza, drogocenna, solidna i wystarczająca.

Przechodzimy do kolejnego wyposażenia zbroi a jest nią przyłbica i miecz.

Uważam, że ten ostatni element w przypadku chrześcijanina jest najważniejszy, bo coś z tego, że będziemy nawet mieli najlepszą przyłbicę, przez którą będzie wszystko i wyraźnie widać oraz tarcze i buty a nie będziemy mogli odeprzeć ataków przeciwnika będziemy tylko się bronić i bronić, ale przy tym możemy się i powoli cofać i cofać i cofać.

Opowiem wam historię z mojego młodego sportowego życia. Jako nastolatek trenowałem zapasy i miałem nawet trochę osiągnięć sportowych, ale był jeden człowiek, który odnosił prawie same zwycięstwa mówiono o nim, że jest nie do pokonania, że nikogo się nie boi. I ja uwierzyłem w tą historię widząc jak on pokonuje kolejnych zawodników na macie. I wychodząc na tą matę wychodziłem ze strachem, że będę kolejną jego ofiarą. I tak kolejny raz i kolejny raz. Aż usłyszałem kiedyś taką historię, że nawet najgorszy wróg ma słaby punkt. I zacząłem obserwować tego zapaśnika walka po walce i znalazłem jego słaby punkt tak zwaną piętę AHILLESA. Postanowiłem sprawdzić czy to co zauważyłem jest prawdą. Okazało się, że się nie pomyliłem, że i on ma słaby punkt. I od tamtej pory zacząłem z nim wygrywać.

Ale kiedy w naszym ręku będzie miecz Ducha jakim jest słowo Boże to możemy się przeciwstawić tak jak nasz Pan, kiedy był kuszony. Szatan podsuwał mu różne propozycje, ale nasz Pan potrafił się obronić znając Słowo Boże. Teraz ty widząc jego słabe punkty, że on boi się słowa Bożego możesz odpierać jego ataki aż zwyciężysz i już bez żadnych problemów możesz iść drogą wiary.

Ale pamiętaj drogi bracie i siostrzo całą ufność i nadzieję pokładaj w Panu i potężnej mocy jego nie w swoich mądrościach i sile.

2024 - Kościół Chrześcijan Baptystów w Nowym Dworze Mazowieckim
ul. Sukienna 52, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki
<https://kosciol-jezusa.pl> <http://ndm.baptysci.pl>